**Jak naprawdę wygląda świat pokazany w „Narcos”?**

**Międzynarodowa popularność serialu „Narcos” sprawiła, że temat gangów narkotykowych w Ameryce Południowej zaczął interesować także Polaków. Film to jednak sfabularyzowana, a więc i nieco podkolorowana wersja rzeczywistości. Prawdę możemy natomiast poznać z reportaży, takich jak „Biały szlak” Łukasza Czeszumskiego.**

Łukasz Czeszumski reportażami z niebezpiecznych rejonów świata zajmuje się od lat. Na swoim koncie ma m.in. reportaże dotyczące wojny z terroryzmem w Afganistanie. Jednak największą popularność przyniosła mu książka „Biały szlak”, w której zebrał teksty dotyczące realiów życia w narkotykowym półświatku Meksyku, Boliwii, czy Kolumbii. Niektóre z tych reportaży publikowane były także w tygodniku „Polityka” oraz w magazynie „Focus”.

**Serial to lżejsza wersja rzeczywistości**

Czeszumski osobiście sprawdził, jak żyje się w krajach, w których narkotykowy biznes wciąż jest silniejszy od tych, którzy usiłują z nim walczyć. Docierał do karteli, fabryk kokainy i miejsc opanowanych przez handel białym proszkiem, przeprowadził wiele rozmów zarówno z policjantami, jak i z członkami gangów.

Rzeczywistość, jaka wyłania się z jego reportaży (a lektura ta liczy ponad 400 stron) wykracza poza to, czego moglibyśmy się spodziewać na podstawie filmu. Zdaniem autora, serial „Narcos” został przygotowany bardzo profesjonalnie, a jego szczególną zaletą jest fakt, że nie pokazuje rzeczywistości jako czarno-białej. Znajdziemy tam całe spektrum postaw, osobowości i czynów, które w większości mają silne oparcie w rzeczywistości. Nie oznacza to jednak, że twórcy serialu odważyli się pokazać wszystko.

- Brutalność wojny narkotykowej w Ameryce Łacińskiej jest o wiele większa, niż pokazano to w filmie – twierdzi Czeszumski. – W Meksyku ma obecnie miejsce tyle zbrojnych porachunków, że nawet Irak wydaje się przy nim oazą spokoju – podkreśla.

Za przykład łagodzenia przekazu weźmy konkretnego bohatera. W serialu Rodriguez Gacha pokazany został jako brutalny i prymitywny zbir. Rzeczywistość była jednak jeszcze bardziej przerażająca. Gacha zlecał masakry całych wiosek i wymordował całą partię polityczną (ponad 4000 członków), ponieważ jej działania kolidowały z jego interesami.

**W Kolumbii spokojniej – w Meksyku terror**

Pierwsze sezony serialu „Narcos” koncentrują się na przedstawieniu rzeczywistości w Kolumbii głównie w latach ’80 i ’90. Widz może więc sądzić, że film dotyczy przeszłości i problemów, które już zostały zażegnane. W końcu od czasów Escobara i kartelu Cali minęło ćwierć wieku, a cały świat bardzo się przez ten czas zmienił.

- W Kolumbii najgroźniejszymi czasami nie były wcale czasy Escobara, a lata 2001-2004, gdy kokainowy biznes przejęły powiązane z rządem organizacje paramilitarne i partyzanci z FARC – twierdzi autor „Białego szlaku”. - To były naprawdę niebezpieczne czasy w Kolumbii. Obecnie jednak miejsca, w których żądzą przestępcy zostały odizolowane, a kartele działają skrycie i nie chcą przyciągać uwagi – mówi.

Ludzie mieli już dość bezustannej przemocy i poczucia zagrożenia. Pojawiła się presja społeczna, aby ten problem w końcu rozwiązać. Dzięki woli politycznej, ale też dzięki ciężkiemu poświęceniu wielu żołnierzy i policjantów, obecnie w Kolumbii można spokojnie żyć, podróżować, robić interesy. Ale nie wszędzie sytuacja się poprawiła. Dużo gorzej jest natomiast w Meksyku.

- Terror ma teraz miejsce w całym kraju. Ludzie giną każdego dnia, często zupełnie przypadkowo. Gubernatorzy stanów i ich władze siedzą kartelom w kieszeni. System sprawiedliwości, działania policji i rządzenia jest archaiczny, funkcjonuje tylko teoretycznie. W takim chaosie i korupcji kartele rosną jak na drożdżach. To jest dla nich doskonałe środowisko – zauważa Czeszumski.

Potwierdzeniem tej strasznej rzeczywistości jest wiadomość z 16 września, kiedy to zastrzelono filmowca Netflixa. Mężczyzna odwiedzał wioski na obrzeżach stolicy Meksyku, szukając miejsc do kręcenia czwartego sezonu serialu. Jego ciekawość komuś się nie spodobała. A tymczasem wykrywalność morderstw w Meksyku wynosi zaledwie ok. 2%.

O tym, jak niebezpieczny jest to kraj świadczy także to, że w Meksyku tożsamość generałów policji i wojska jest utajniona. Gdy muszą pokazać się przed kamerami, zakładają kominiarki. Z drugiej strony, przestępcy publikują na Facebooku zdjęcia swoich ofiar i robią sobie selfie z walizkami pieniędzy i bronią, przechwalając się swoimi czynami.

**Wiele walk – wiele grup interesów**

Ktoś nieobeznany z tematem mógłby sobie wyobrażać, że w wojnach gangów po jednej stronie barykady stoją ci „źli”, czyli handlarze narkotyków, a po drugiej mamy tych „dobrych” – czyli policjantów i legalnie wybrane władze. Kto jednak oglądał serial lub czytał reportaże, ten wie, że rzeczywistość jest znacznie bardziej skomplikowana. Zdarza się, że kartele narkotykowe mają swoich ludzi we władzach, a także, że dany gang jest chroniony przez lokalny oddział policji.

Wojny narkotykowe są wielopłaszczyznowe. Władza spotyka się z biznesem, korupcja nakłada się na działania karteli przeciwko sobie, a w sprawy mafii zaangażowani są m.in. chemicy, piloci, specjaliści od przemytu, prawnicy, biznesmeni. Do tego dochodzą grupy zbrojne.

- W Kolumbii na początku XXI wieku ugrupowania paramilitarne osiągnęły pozycję mafii, z którą kolaborowali nawet najważniejsi politycy w kraju – mówi autor „Białego szlaku”. - Z drugiej strony walkę prowadzą amerykańskie agendy rządowe, policje antynarkotykowe, wojskowe siły specjalne. Z nimi także mogą być związane rozmaite grupy interesów. To wszystko to wielka gra, z wieloma siłami, które w niej uczestniczą – podkreśla.

**Czy ta wojna kiedyś się skończy?**

Biorąc pod uwagę, jak bardzo splątane są ze sobą rozmaite strefy wpływów, nasuwa się oczywiste pytania, czy wojnę z narkotykami można w ogóle wygrać. Pytany o to autor reportaży odpowiada, że takie zwycięstwobyłoby możliwe tylko wtedy, gdyby ludzie przestali używać narkotyków.

- Wyobraźmy sobie, że światowe rządy postanowiłyby postawić wojnę z narkotykami jako priorytet, wyasygnować na ten cel gigantyczne środki i rzesze funkcjonariuszy. To by oznaczało drobiazgowe kontrole każdego kontenera i każdego podróżnego w portach lotniczych, morskich i na przejściach granicznych. Efekt? Przemytnicy zaczynają przerzucać towar przez zieloną granicę. Aby z nimi walczyć, trzeba by było zmobilizować połowę społeczeństwa, żeby upilnować granic. Z historii wiemy jednak, że wielokrotnie forsowano zarówno mur berliński, jak i granicę tak pilnie strzeżoną jak ta w Korei Północnej – mówi Czeszumski.

Prawda jest taka, że jak dotychczas handlu narkotykami nie udało się wyeliminować nawet w Iranie czy krajach Azji Południowo-Wschodniej, gdzie za sprzedaż narkotyków grozi śmierć. Być może więc przestępczy, czy wręcz zbrodniczy przemysł narkotykowy umarłby śmiercią naturalną, gdyby narkotyki zostały zalegalizowane? Niestety, nawet gdyby rola mafii zmniejszyła się, nie rozwiązałoby to problemów związanych z ułatwionym wówczas dostępem do narkotyków.

- Już widzę te kolejki gimnazjalistów ustawiających się do takiego legalnego sklepu… ironizuje autor. - Edukacja, terapie, mówienie o problemie zamiast zamiatania go pod dywan – to są działania, które przynoszą pozytywne skutki. Ale całkowite wyeliminowanie problemu jest niemożliwe – podsumowuje Czeszumski.

*Dodatek / Ramka:*

**Łukasz Czeszumski opisuje przykłady z życia wzięte:**

l **Peru**: *Jeździłem z peruwiańską policją antynarkotykową na akcje w rejonie czerwonych stref w Tingo Maria oraz VRAE. Policjanci ci regularnie stawiają checkpointy, wykonują akcje przeciw handlarzom kokainy, w górach toczyła się regularne wojna z partyzantką broniącą fabryk. W tym samym czasie na lotnisku w Limie rozbito przemytników, którzy wysyłali ok. pół tony kokainy tygodniowo w kasetach z jedzeniem w samolotach. Okazało się, że w procederze uczestniczyli policjanci z lotniska, celnicy, szefowie ochrony dwóch linii lotniczych.*

l **Brazylia**: *W wielu favelach rządzą kartele narkotykowe. W takiej dzielnicy uzbrojeni ludzie strzegą wjazdów nosząc broń na wierzchu, a przy ulicach stoją sklepiki z narkotykami*.

l **Meksyk**: *Meksykański oficer sił specjalnych opowiedział mi historię tajnych operacjach przeciw kartelom, w których uczestniczył – znacznie większych od tych pokazanych w „Narcos”. Wojsko często wykonywało akcje, mające na celu przerzedzenie liczebności gangów, czyli po prostu – wystrzelanie ich. W końcu jednak kartel zdobył informacje o tożsamości tego oficera i wydano na niego wyrok śmierci, przed którym musiał uciec za granicę.*

l **Ciudad Juarez:** *Miasto, które wraz z zapadnięciem zmroku opanowuje strach. Niemal codziennie zdarzają się kolejne zaginięcia i zabójstwa. Stawką w grze o szlak przemytniczy przez Juarez są miliardy, a w grę zaangażowane miejscowe elity polityczne.*

*Źródło:* [*Łukasz Czeszumski*](http://www.czeszumski.com/ksiazkabialyszlak.htm)